

Reality show na dechach teatru

24 listopada 2015

Od Szekspira w Europejskim teatrze gwałci się kobiety, tyle że teatr elżbietański był aż tak szowinistyczny, że rolę kobiet grali faceci. Czyli gwałt na scenie odbywał się bez wzvodu członka.[1] Od czasów destylacji, w dramatach obecny był nie tylko pijany bohater, ale też rytuał libacyjny. Czasami nawet w wyniku podstępu aktorów drugoplanowych, aktorzy pili, na pierwszym planie, prawdziwą wodę, a nie wodę. Od stu lat strzela się z pistoletów, (u Fredry jeszcze wcześniej tylko, że z pukawek), co prawda nabitych ślepakami ale wymierzonych zawsze w człowieka-aktora. Teatr zawsze budził głębokie emocje. Reżyserzy od zawsze wcielali się w rolę postępowców i prowokatorów, a dobrzy aktorzy szli za nimi w ciemno. Publiczność zawsze będzie się oburzała, a zarazem domagała nowych, mocnych wrażeń. Tak, teatr zawsze był mocny.

W drugiej połowie XX wieku reformatorami światowego teatru byli Polacy: Szajna pozbawił aktora dialogu słownego, zastępując go gestem, znakiem i ekspresją. Kantor wyeksponował scenografię aż odegrała główną rolę, a aktor służył już tylko do jej przestawiania. Mądzik wyeksponował światło – udało mu się wyprodukować spektakl angażując tylko ekipę oświetleniową. Tomaszewski wstawił do teatru balet. A Grotowski poza reformą każdej warstwy spektaklu wziął się nawet za publiczność, którą zaangażował bardzo prostym zabiegiem przenosząc widownię na scenę...

Czy polska scena XXI wieku rezygnująca z rekwizytu i gry aktorskiej na rzecz; realności, prawdziwości, bezpośredniej namacalności – będzie równie inspirująca dla świata jak Grotowski i Kantor? Czas pokaże. Na dzień dzisiejszy mogę z całą pewnością napisać tylko, że nie będzie szokująca. Bo nie jest w porównaniu z tym co można obejrzeć w Holandii i

Niemczech.

Chciałbym, aby propozycja naszych scen z ostatniej dekady wynikała z poszukiwań, eksperymentów, chęci poszerzania formuły sceny teatralnej poza obecne granice. Chciałbym, tak widzieć, współczesnych postępowców w polskim ruchu teatralnym. Niemalże misją moją stało się przekonywanie współczesnych tradycjonalistów co do wysokiej wartości artystycznych i społecznych tychże właśnie poszukiwań. W tym miejscu, w tych rozmowach i spotkaniach, kończy się moja idealistyczna wizja współczesnego teatru, a zaczyna gorzki do bólu talk-show, z którego wynika, że goła dupa na scenie, nie wynika z emancypacji i laicyzacji, tylko z stąd, że ludzie współczesnego teatru to lubią.

Autorstwo: Maciej Lercher

Źródła: Lercher.jg24.pl, WolneMedia.net

PRZYPIS

[1] Proceder ten trwał w Anglii aż do XIX w w teatrze wiktoriańskim, Polska, choć bez państwowości była na tyle awangardowa i wyemancypowana, że wydała w tym czasie Modrzejwską – przyp. Alicja Raczek.